

Gra w klasy szkolne

20 lipca 2022

Mamy wyniki egzaminów ośmioklasistów, czyli pierwsze podsumowanie zmian w systemie edukacji, polegających głównie na likwidacji gimnazjów. Jak uprzejmie doniosła „Gazeta Krakowska” (Orlen Prime), najlepsze wyniki w Małopolsce zanotowali uczniowie krakowskich szkół, co raczej nie powinno dziwić. Uczniowie ci mieli też wyższe osiągnięcia niż absolwenci podstawówek w Warszawie. Mogłoby się wydawać, że szkoła krakowska góruje nad warszawską, tak jak Uniwersytet Jagielloński jest lepszy od Warszawskiego.

Gdy przyjrzymy się wynikom, dostrzeżemy jednak subtelne różnice. W warszawskiej grupie szkół z najlepszymi wynikami dużo jest publicznych podstawówek, a przodują te z Ursynowa. W mieście Kraka natomiast, mieście smoka wawelskiego i biskupa Jędraszewskiego, na 21 szkół, których uczniowie osiągnęli najlepsze wyniki w egzaminach, prześcigając uczniów szkół warszawskich, tylko dwie to podstawówki publiczne. Pozostałe to szkoły prywatne lub społeczne, czyli też prywatne. Ich absolwenci będą mogli swobodnie wybierać spośród ofert najlepszych szkół średnich, wśród których wciąż jeszcze dominują publiczne licea oraz jedno technikum. Już niedługo może się to zmienić.

Proces postępującej prywatyzacji nauczania w szkołach średnich toczy się wolniej, ale już zaczął nabierać tempa. Likwidacja gimnazjów przyspieszyła przemiany w podstawówkach, a spowolniła – na chwilę – przemiany w szkołach średnich. Wraz z pandemią i nową maturą procesy te dotrą i do liceów.

Przypadkiem (o ile przypadki się zdarzają) w „Gazecie Prawnej” (nr 136 z 15 lipca) ukazała się przeprowadzona przez Emilię Świętochowską analiza amerykańskiego systemu szkolnictwa. Uderzają tu podobne skutki przyjętych rozwiązań systemowych. Jedyna różnica to brak w Polsce konfliktów na tle rasowym.

Wspólne natomiast będzie odtwarzanie elit oraz segregacja w dostępie do wiedzy i wyższego wykształcenia. Takie jest drugie, jeśli nie pierwsze, dno „reform” edukacji. W efekcie każdy, kogo tylko będzie stać (lub nawet nie), ucieknie z systemu szkolnictwa publicznego do szkół prywatnych. Według badania IPSOS wykonanego dla OKO.PRESS już 55% rodziców zdecydowałoby się na wysłanie dzieci do takiej szkoły, gdyby nie brać pod uwagę kwestii finansowych. A mieliby gdzie dzieci posyłać, gdyby tylko było ich stać.

W Polsce działa już 9708 prywatnych szkół podstawowych, 7880 placówek zajmujących się wychowaniem przedszkolnym, 90 techników, 101 szkół wyższych, 127 szkół policealnych oraz 906 liceów ogólnokształcących i 104 szkoły branżowe. O ile przyszłość niepublicznych szkół wyższych nie rysuje się zbyt optymistycznie (no, może poza Collegium Humanum – przynajmniej dopóki rządzi PiS), to prywatne szkoły średnie i podstawowe rozwijają się prężnie. Krakowski przykład pokazuje, że niedługo mogą przejąć najlepszych uczniów, a przede wszystkim dzieci z rodzin, które osiągnęły ponadprzeciętny status majątkowy. Potem te dzieci będą mogły wybierać z ofert najlepszych publicznych wyższych uczelni. Za pieniądze rodziców nabędą swoisty bonus za pochodzenie.

A publiczna oświata dalej będzie borykać się z brakiem funduszy, nauczycieli, z katechetami, kuratorami oświaty i kuriozalnymi ministrami.

Takie to moje czarnowidztwo.

Autorstwo: Adam Jaśkow

Źródło: Trybuna.info